Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ.P.

Nr. 1 — WYCHODZI CO MIESIĄC — Rok VIII

65

Redaktor:

JERZY PRZYŁUSKI

KOMITET REDAKCYJNY:

1 HARKIEWICZ LEONARD, 2. FAMILJER JÓZEF, 3. MAŁKOWSKA HELENA, 4. PRZYŁUSKI JERZY, 5. RUDZISZ KAZIMIERZ, 6. SIKORSKI WACŁAW, 7 SZKOLNICKI ZENON.

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA

Warszawa — Styczeń — Rok 1935

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ

Nr. 1 WARSZAWA, STYCZEŃ 1935 **Rok VIII**

A P E L

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZPLITEJ POLSKIEJ



Siedem lat pracy

Numer niniejszy rozpoczyna VIII-my rok naszego wydawnictwa.

Siedem lat pracy mamy już za sobą!

Siedem lat...

Łatwo to powiedzieć, a jednak należy zrozumieć jakich trzeba wysiłków, aby Czytelnicy nasi otrzymali każdego miesiąca numer „Apelu", numer, który dać musi wszystkim swoim czytelnikom to, co ich obchodzić może , co ich zajmie, i co podtrzyma spójnię organizacyjną, a najważniejsze, co kształci i krzepi zobojętniałego i apatycznego ducha.

W treści, z konieczności szczupłych ram, „Apelu" staramy się podawać naszym czytelnikom wiadomości z dziedziny spraw zawodowych, prawniczych, przedstawiamy tok prac naszych organizacyj zawodowych, ogłaszamy nowe, aktualne dla urzędników sądowych ustawy i rozporządzenia, drukujemy bogaty przegląd prasy zawodowej, a każdy numer uzupełnia pełna satyry, ironji i dowcipu rubryka „Zgrzyty", omawiająca aktualności naszego życia.

Takie zadania mają i taką rolą przejęci są ci, którzy stoją na czele naszego wydawnictwa, a dla nich, doprawdy, te siedem minionych lat, to wiek cały, wiek ustawicznych trosk, niepokojów, a nawet zawodów.

Każdy, idący w świat numer „Apelu", to jakby gołąb pocztowy wypuszczony z meldunkiem na miejsce swojego przeznaczenia. Ci, którzy go wypuścili, przejęci są tem, czy aby dotrze on do celu, czy aby przesłane wiadomości będą dobrze zrozumiane i czy wreszcie odniosą one pożądane rezultaty.

Nie będziemy na tem miejscu skarżyć się na to, że „Apel" nasz dźwiga się wysiłkiem tylko kilku jednostek. Mamy niezłomną wolę, mimo braku jakiegokolwiek poparcia, nie zaniechać dalszej pracy, chodzi nam jedynie o to, aby „Apel", docierając do naszych koleżanek i kolegów w dalszym ciągu był przez nich czytany z takiem nastawieniem, jakie cechuje tych kilka jednostek, które nad nim pracują. Nadewszystko zaś, o ile „Apel" nie zawsze przynosi dobre nowiny, aby nie opuszczać bezradnie rąk, nie zwieszać głów, a iść dalej wytkniętą drogą, aż do spełnienia naszych celów i dążeń.

Z nadzieją takiego właśnie poparciu „Apelu" przez naszych czytelników, rozpoczynamy ósmy rok naszego apelowania.

REDAKCJA.

UROCZYSTOŚCI ZWIĄZKU LWOWSKIEGO

Związek Urzędników Sądowych Apelacji Lwowskiej obchodził dnia 19 stycznia b. r. wspaniałą uroczystość poświęcenia domu własnego przy ul. Grottgera 10 we Lwowie.

Poświęcenia dokonał J. E. ksiądz biskup dr. Eugenjusz Baziak w obecności przedstawicieli Sądownictwa, Prokuratury, delegatów Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. i Związków pokrewnych Krakowskiego i Katowickiego, w osobach pp.: Prezesa Sądu Apel. dr. Konrada Zielińskiego, Wiceprezesów Sądu Apel. Zubrzyckiego i Ojaka, Prezesa Sądu Okr. Włodzimierza Haninczaka, Wiceprokuratora Sądu Okręg. dr. Golczewskiego, Kierownika Sądu Grodz. we Lwowie Zygmunta Schustera, Przewodniczącego Sądu Pracy dr. Mihułki, Sędziego Sądu Okr. dr. Władysława Mazurkiewicza, prezesa Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. Wacława Sikorskiego i generalnego sekretarza tegoż Związku Zenona Szkolnickiego, wiceprezesa Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd. i prezesa Związku Urzędn. Sąd. Apelacji Katowickiej Trzemżalskiego oraz prezesa i sekretarza Związku Urzędn. Sąd. Apelacji Krakowskiej Wadowskiego i Białonia.

W podniosłej tej uroczystości wzięło udział około 150 delegatów z pośród urzędników sądowych, proku-

ratorskich i komorników miejscowych, jak i zamiejscowych.

Po dokonaniu poświęcenia J. E. ks. biskup dr. Baziak wygłosił podniosłe przemówienie tej treści:

Szanowni Państwo!

Skromną, ale piękną uroczystość święci dziś Lwowski Związek Urzędników Sądowych — poświęcenie domu własnego. Uroczystość ta jest tem wznioślejsza, że jest to pierwszy dom sądowców na terenie Rzeczypospolitej i że mimo kryzysu, jaki przygniata i daje się odczuć wszystkim warstwom społeczeństwa, urzędnicy sądowi zdobyli się na wysiłek i dopięli swego celu, stwarzając własny dom.

Będę się gorąco modlił i prosił Najwyższego, by błogosławił zamiarom pracy Waszej, by w tym domu wychowywały się wzorowe kadry urzędnicze, które powinny być przykładem cnót obywatelskich, a w pracy oddawały należne usługi państwu i społeczeństwu.

Życzę więc Wam, byście nie ustawali w swej pracy i dążyli stale ku lepszemu, byście służyli dobru Rzeczypospolitej i kończę staropolskiem życzeniem „Szczęść Wam Boże“.

Następne przemówienie wygłosił Wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Edward Ojak:

W imieniu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Konrada Zielińskiego, który ze względów służbowych w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy i z tego powodu nie mógł być obecny do końca tej uroczystości, witam Szanowne Zebranie.

Uroczystość dzisiejsza jest wielce doniosła dla Związku Urzędników Sądowych, gdyż w tym dniu zostało dokonane poświęcenie własnego gmachu. Jest to niemały sukces pracy Związku i jego Zarządu, a w uroczystości tej p. Prezes Sądu Apelacyjnego i całe Prezydjum bierze żywy udział, ciesząc się narówni z Panami, że tak poważny Związek doszedł do posiadania własnego gmachu i że nadal obrady prowadzić będzie pod własnym dachem.

Przy tej sposobności przyjmijcie Szanowni Panowie życzenia, ażeby obrady wasze we własnym gmachu uwieńczone były zawsze pomyślnym wynikiem i by dane było Związkowi osiągnąć wszelkie statutem zakreślone cele.

Znane jest Panom przychylne stanowisko p. Prezesa Sądu Apelacyjnego do wszelkich słusznych postulatów Panów, gdyż niejednokrotnie mieliście dowody bardzo życzliwego i przychylnego traktowania ze strony p. Prezesa przedstawionych mu przez Panów życzeń i próśb.

Oby i nadal, jak w roku ubiegłym, danem było pracować Panom we własnym gmachu ku pożytkowi Związku Urzędników Sądowych, a z chlubą dla Ojczyzny i społeczeństwa. O jedno tylko proszę Panów, żebyście zawsze przy swych obradach i uchwałach mieli na względzie, że dobro jednostki musi ustąpić, gdy chodzi o dobro ogółu i że najwyższem wskazaniem Panów powinno być, iż najwyższem dobrem jest dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Gdy ten drogowskaz przyświecać Panom będzie, nie wątpię, że Związek Urzędników Sądowych będzie rozwijał się i kwitnął, czego z całego serca Panom życzę w imieniu p. Prezesa Sądu Apelacyjnego a także imieniem pp. Wiceprezesów Sądu Apelacyjnego i własnem.

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Hallo, hallo!

Tu mikrofony sprawozdawcze Radja Sądowego, zainstalowane **w reprezentacyjnej sali własnego domu** Centralnego Związku Urzędników Sądowych!

Za chwilę transmitować będziemy **uroczystość rozpoczęcia VIII-go roku wydawania „Apelu"**

Udział biorą wszyscy członkowie Zarządu Centrali.

Program audycji następujący:

godz. 15—19
Krótkie przemówienie inauguracyjne prezesa Centrali p. **Skorskiego.**

godz. 19—20
Kazanie ks. kanonika **M. Wróbelskiego** z Torunia na temat: *„I znalazł osiełka i wsiadł nań, jako napisano, a gdy wjeżdżał do Poznania, rzesza bardzo wielka słała szaty swe na jego drodze, a drudzy rzucali mu gałązki z drzew pod nogi“.*

godz. 20—20.15
Chór „Zena“ **(Bramer, Posenblüth, Stebel, Manilјer)** pod batutą kol. **Stolnickiego** odśpiewa kolędy: 1. *„Hej bracia, czy wy śpicie?“* oraz 2. *„Premjer nędzarzom mówił“.*

godz. 20.15—20.20
Odczyt redaktora Apelu p. t. *„Jak należy redagować czasopismo urzędników sądowych, aby doczekało się aż VIII-ej rocznicy swego istnienia?“.*

godz. 20.20—20.25
Uroczystość wręczenia puharu *„Głodo-Moor‘a“* zwycięzcy konkursu Marjana Lubicza (patrz Apel Nr. 8-9/34 Zgrzyty).

godz. 20.25—20.35
Zespół orkiestry symfonicznej rdzennych śląskich sądowników *„Tajoj“* pod dyrekcją kol. **Szemrzalskiego** wykona uwerturę z opery *„Biały Murzyn“* Bredy‘ego.

godz. 20.35—21.00
Referat wierszowany kol. **Jana Dołka** p. t. *„Dlaczego należy popierać czasopismo „Jedność“?“*

godz. 21.00—21.10
Znakomity humorysta kol. **Stolejowski** ze Lwowa wygłosi monolog p. t. *„Mały prezes dużego związku“.*

godz. 21.10—21.25
Słuchowisko p.t. *„Pomocnik kancelaryjny w opałach“* odegrają najlepsi aktorzy wśród urzędników kol. kol.: **Krachkiewicz, Czarnokoziewicz, Waldeski** i Adam **Czuk.**

Na złożone życzenia odpowiedział prezes Lwowskiego Związku Urzędników Sądowych p. Stanisław Olejowski w następującej formie:

Przed chwilą Wysoki Dostojnik Kościoła J. E. ks. biskup dr. Eugenjusz Baziak dokonał aktu poświęcenia tego domu.



Dzień dzisiejszy w szarem życiu organizacyjnem jest dla nas dniem nadzwyczaj uroczystym i doniosłym, gdyż po 42 latach istnienia organizacji urzędników sądowych, przy Bożej pomocy, a dzięki wysiłkom zrzeszonych urzędników i urzędniczek sądowych zdobyliśmy własny dach nad głową.

W skromnych naszych progach mamy zaszczyt powitać J. E. ks. biskupa dr. Baziaka, Prezesa Sądu Apelacyjnego p. dr. Zielińskiego, Wiceprezesów Sądu Apel. pp. Zubrzyckiego i Ojaka, Prezesa Sądu Okręg. p. Hanińczaka, przedstawiciela Prokuratury Sądu Okręgowego Wiceprokuratora p. dr. Golczewskiego, Kierownika Sądu Grodzkiego p. Schustera, Przewodniczącego Sądu Pracy p. Michułkę, Sędziego Sądu Okręg. p. dr. Mazurkiewicza, przedstawiciela prasy redaktora Zbierzchowskiego, delegatów Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. w osobach prezesa Sikorskiego i generalnego sekretarza Szkolnickiego, wiceprezesa Centr. Związku Zrzesz. Urzędn. Sąd. i prezesa Katowickiego Związku Urzędników Sądowych p. Trzemżalskiego i delegatów Krakowskiego Związku Urzędników Sądowych w osobach prezesa p. Wadowskiego i sekretarza p. Białonia, tudzież wszystkich gości oraz delegatów urzędników sądowych przybyłych z prowincji.

Odtąd w domu tym pracować będziemy nad fachowem przygotowaniem najmłodszej braci urzędniczej nad podniesieniem etyki zawodowej, nad polepszeniem naszej doli urzędniczej, oraz scementowaniem życia organizacyjnego.

W murach tych wychowywać będziemy naszych członków w duchu patrjotycznym i hartować do intensywnej a uczciwej pracy dla państwa i społeczeństwa, w duchu państwowo-twórczym.

Dziękując z całego serca Czcigodnym Gościom, że swą obecnością raczyli uświetnić tę skromną naszą uroczystość, wznoszę toast na Ich cześć i zdrowie „Niech żyją".

Czas do godz. 14 spędzony został na miłej pogawędce i skromnem przyjęciu, podczas którego zabrał głos prezes Centralnego Związku kol. Wacław Sikorski

---

godz. 21.25—21.30
Kol. **Wostyński**, znakomity bas poznański, odśpiewa dwie piosenki wojskowe: *„Smutna jest dola ma"* i *„Hej, strzelcy wraz!"*

godz. 21.30—22.20
Transmisja uroczystego posiedzenia Komitetu Redakcyjnego Apelu, na którem kol. **Radzisz** wygłosi referat p. t. *„Czy członek Komitetu Redakcyjnego obowiązany jest do pisania artykułów w Apelu"*.

godz. 22.20—22.30
Chór *„Zena"* wykona kilka pieśni: 1. *Odrobina szczęścia* — tango. 2. *Są podwyżki na gór szczycie.* 3. *I ty im wierzysz?* 4. *Już taki jestem zimny drań* — foxtrot.

godz. 22.30—22.40
Uroczystość wręczenia nagrody i dyplomu *„Imienia Redaktora Apelu"* najgorliwszemu czytelnikowi tego pisma, oraz zakończenie oficjalnej części uroczystości.

godz. 22.40—0.40
Transmisja nieoficjalnej części uroczystości z restauracji *„Gastrologja"* z udziałem całego zespołu.

A więc uwaga! Rozpoczynamy!

. . . .

. . . .

i wygłosił okolicznościowe przemówienie, nawiązując je do idei i zadań organizacyjnych oraz podkreślił znamienny wysiłek Związku Lwowskiego, w szczególności prezesa tegoż Związku kol. Olejowskiego, składając w zakończeniu pod jego adresem gratulacje i życzenia dla całego Związku z racji święconej uroczystości.

O godzinie 15 w sali Nr. 1 Sądu Okręgowego Wydziałów Karnych we Lwowie otwarte zostało Walne Zgromadzenie członków Związku Urzędników Sądowych Lwowskiego Okręgu Apelacyjnego, w którem uczestniczyli pp.: Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Edward Ojak imieniem Prezesa Sądu Apelacyjnego, a także przedstawiciele Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. i Związków pokrewnych z Katowic i Krakowa.

Przebieg Walnego Zgromadzenia był imponujący, ze względu na liczbę obecnych członków jakoteż rzeczowe ujęcie całokształtu obrad.

Na wstępie zagajenie wygłosił przewodniczący Lwowskiego Związku Urzędn. Sąd. kol. Olejowski temi słowy:

Otwieram dzisiejsze Walne Zgromadzenie Związku Urzędników Sądowych i Praktykantów Sekretarskich i Kancelaryjnych Lwowskiego Okręgu Apelacyjnego, które zbiega się z uroczystością poświęcenia domu własnego.

W tej dorocznej uroczystości pierwsza myśl nasza biegnie ku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wznieśmy więc trzykrotny okrzyk na Jej cześć i chwałę: „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Twórca naszej wolności i mocarstwowej potęgi Państwa, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyją".

(Obecni okrzyk ten podjęli z wielkim entuzjazmem).

Mam zaszczyt powitać przedstawicieli naszych władz, t. j. p. Prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Zielińskiego, którego reprezentuje p. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego Edward Ojak, tudzież przybyłych gości w osobach reprezentantów naszej Centrali i pokrewnych organizacyj i tych delegatów z prowincji, którzy nie szczędząc trudu i kosztów tak licznie tu się zjawili, dając tem dowód szczerego zainteresowania się własną organizacją. Wkońcu witam Koleżanki i Kolegów sądów lwowskich, tu obecnych a należących do organizacji.

Witam serdecznie kolegów komorników, którzy bez zastrzeżeń wstąpili w nasze szeregi organizacyjne, jak i tych, którzy dziś przybyli uczestniczyć w naszych obradach, w celu przystąpienia do naszego zespołu.

Miło mi jest złożyć w ręce p. Prezesa Ojaka dla p. Prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Zielińskiego serdeczne podziękowanie za tak żywe zainteresowanie się naszą organizacją i za zajęcie przychylnego i pełnego zrozumienia stanowiska względem naszego Związku.

Proszę przyjąć Panie Prezesie wyrazy zapewnienia, że ideałem naszym jest dobro publiczne, t. j. najlepiej pojęty interes państwowy, służba nasza musi być i będzie wierną i bezwzględnie rzetelną, a członków naszych kształcić będziemy na najlepszych obywateli państwa. Tych zasad wiernie będziemy przestrzegać, prosimy więc o bardziej ojcowskie traktowanie naszych postulatów w kierunku poprawy doli naszej i warunków naszej pracy.

Na tem polu nasi przełożeni wykazali bardzo wiele zrozumienia i mamy nadzieję, że i nadal zajmą się zagadnieniem poprawy naszego bytu, spowodują uruchomienie wstrzymanych awansów, a przedewszystkiem przesunięcie do wyższych grup uposażeniowych tych urzędników, którzy ze względu na swe lata służby i kwalifikacje na to w pełni zasługują.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie Wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Edward Ojak ze wzruszeniem dziękuje za owacje i wita uczestników dzisiejszego Walnego Zgromadzenia w imieniu Prezesa Sądu Apelacyjnego, który w sprawach urzędowych wyjechał do Warszawy, oraz w imieniu własnem. P. Prezes stwierdza, że Związek Urzędników Sądowych wykazał żywotną działalność pod przewodnictwem prezesa Związku kol. Olejowskiego, a uwieńczeniem dodatniej pracy i wysiłków Zarządu Związku jest kupno domu własnego, którego poświęcenie odbyło się w dniu dzisiejszym. Dalej zapewnia, że p. Prezes Sądu Apelacyjnego jest gorącym zwolnennikiem pracy Związku, do którego jest bardzo przychylnie ustosunkowany i że wszystkie słuszne postulaty urzędników będą w miarę możności rozpatrywane przychylnie. Wkońcu składa serdeczne życzenia owocnej pracy i życzy Walnemu Zgromadzeniu pomyślnych wyników obrad.

Bezpośrednio po tem sala obrad była widownią podniosłego momentu, kiedy w uznaniu zasług położonych dla rozwoju organizacji urzędników sądowych, prokuratorskich i komorników Zebranie nadało przewodniczącemu Związku Urzędników Sądowych we Lwowie kol. Stanisławowi Olejowskiemu godność „Członka Honorowego", a następnie w uznaniu zasług dla pracy organizacyjnej taką samą godność członka honorowego Związku Lwowskiego nadało Zebranie prezesowi Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P. w Warszawie kol. Wacławowi Sikorskiemu.

Następnie w kolejności porządku dziennego zabierali głos w sprawach organizacyjnych i zawodowych przedstawiciele Centralnego Związku: prezes kol. Sikorski i generalny sekretarz kol. Szkolnicki a także jako wiceprezes Centrali i prezes Związku Katowickiego kol. Trzemżalski.

Na Zebraniu omawiano szereg spraw dotyczących uposażenia, awansów, praw emerytalnych, pragmatycznych i in., poczem dokonano wyboru władz Związku.

Na dalszą kadencję do końca roku 1937 wybrano jednomyślnie przewodniczącym kol. St. Olejowskiego, wiceprzewodniczącymi kol. J. Schulzównę i Jana Szikulę. W skład wydziału weszli kol. kol.: K. Kranz, T. Blicharski, Bol. Mycko, M. Rosicki, S. Bredy, S. Juszczak — ze Lwowa tudzież B. Stramer z Przemyśla, S. Białogórski z Brzeżan, J. Frydlewicz z Drohobycza, Wł. Lewicki ze Stanisławowa, M. Iwaszków z Sambora i J. Wróblewski z Kołomyi.

Zgromadzenie zamknięto o godz. 20.30.

Po Zgromadzeniu odbył się wspólny opłatek połączony z zabawą taneczną w salach Stowarzyszenia „Gwiazda" we Lwowie, przy udziale członków i zaproszonych gości. Zabawa przeciągnęła się do białego dnia.

Dnia 20 stycznia b. r. odbył się Walny Zjazd Komorników lwowskiego okręgu apelacyjnego w sali Nr. 1 Sądu Okręgowego Wydziałów Karnych we Lwowie, gdzie też zapadła uchwała zobowiązująca wszystkich komorników lwowskiego okręgu apelacyjnego do wstąpienia w szeregi członków Lwowskiego Związku Urzędników Sądowych.

Przedstawiciel sądownictwa, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. dr. Żarski w dłuższem swem przemówieniu wskazał na instytucję komorników sądowych, którzy jako wykonawcy wyroków sądowych winni być wzorem cnót obywatelskich, a zorganizowanie się ich pod egidą Związku Urzędników Sądowych uważa za celowe i wskazane, gdyż tylko przy pomocy tej organizacji będą mogli uzgadniać wszelkie postulaty, dotyczące ich stanu.

W sprawie tej zabierał również głos prezes Centrali kol. Sikorski, wskazując, że całkowite zrozumienie dla swych interesów i oparcie znajdą komornicy w ogólnym Związku Urzędników Sądowych scentralizowanym w Warszawie.

Akcja oddłużeniowa

Zadłużenie urzędników państwowych przybiera coraz bardziej katastrofalne rozmiary. Rozmiary tego zadłużenia, śmiało dziś rzec można, tak omotały ze wszech stron rodzinę urzędniczą, że wije się ona w niemocy zaradzenia złemu, niby mucha w sieci pajęczej. I znikąd ratunku, zewsząd tylko groza i czarna przyszłość w perspektywie.

Przeciągający się już w lata kryzys, nasz specjalny, kryzys urzędników państwowych, boć jesteśmy świadkami, że nie wszystkie warstwy społeczne są nim dotknięte, — zdeprymował kompletnie znękany umysł urzędnika i najpierw powoli, a obecnie coraz szybszemi krokami zbliża się nieuchronna nędza, a od nędzy już tylko niewielka przestrzeń do rozpaczy. Gdy rozpacz ogarnie i bezapelacyjnie zawładnie rodzinami urzędniczemi, nie czas już będzie szukać ratunku, zapóźno już wówczas będzie naprawić istniejące zło. Zgangrenowany rozpaczą umysł pracownika państwowego stanie się powolnem narzędziem zła, korupcji i nadużyć.

Dziś, gdy jeszcze nie doszliśmy do owego tragicznego kresu, dobrze czynią czasopisma zawodowe i niektóre z pism codziennych, które od czasu do czasu poruszają beznadziejny stan zadłużenia urzędników, szukając środków naprawy istniejącego stanu rzeczy.

Jak zdołaliśmy zaobserwować, akcja oddłużeniowa w ostatnich czasach wzmogła się, związki urzędnicze zajęły się nią gorąco, szukając sposobów przyjścia swoim członkom z pomocą.

Różne się rodzą pomysły i projekty w tej tak palącej kwestji. W pierwszym rzędzie rozwinięto jak najdalej idącą akcję samopomocy koleżeńskiej przez urządzanie zabaw i różnego rodzaju imprez, orzanizowanie kas, które udzielają swym członkom krótkoterminowych pożyczek; prowadzi się dalej różne spółdzielnie urzędnicze, mające za zadanie niesienie pomocy materjalnej kolegom, wreszcie tworzą się banki urzędnicze, udzielające długoterminowych pożyczek.

Wszystko to są środki, stosowane przeważnie wewnątrz organizacyj zawodowych, jak praktyka jednak wykazała, nie dają one pożądanych rezultatów. Robiono co się tylko dało, aby w myśl zaleceń czynników miarodajnych, pomagać samym sobie, nie oglądając się na pomoc państwa. Z przerażeniem jednak stwierdzić należy, że akcja ta zawodzi na całej linji, że stare przysłowie „z pustego i Salomon nie naleje" zaczyna triumfować. Bo czyż jest do pomyślenia, aby organizacje urzędnicze, a więc zespół składający się właśnie ze zubożałych sfer urzędniczych, miał radykalnie, bez pomocy z zewnątrz, naprawić ten stan zubożenia swoich członków, na który tak wiele, zupełnie niezależnych od naszych członków, składało się czynników?

A więc pomoc z zewnątrz. To jedyny sposób, do jakiego trzeba się uciec, aby uniknąć katastrofy, aby ratować może najlepszych i najofiarniejszych członków naszej społeczności: urzędników, a wraz z nimi i ich rodziny, stanowiące przyszłość i nadzieję państwa.

Zadamy sobie pytanie, na czem ma polegać owa pomoc z zewnątrz. Czy może zbieranie datków i ofiar na rzecz zadłużonych urzędników? Może wydatne zwiększenie poborów urzędniczych? Pierwsze pytanie musimy odrzucić stanowczo, gdyż my, funkcjonarjusze państwowi, owe koła, kółka i kółeczka wielkiej machiny państwowej, na tyle jeszcze posiadamy godności tyle w nas tkwi jeszcze poczucia, że jesteśmy przedstawicielami władzy wykonawczej państwa mocarstwowego, że nie przystoi nam uciekać się do przyjmowania jałmużny. Drugie pytanie jest również według wielokrotnych oświadczeń przedstawicieli rządu, narazie nieaktualne, bo skarb nasz nie wytrzymałby obecnie jakiejkolwiek podwyżki poborów urzędniczych.

A jednak, mimo wszystko, mimo wielkich trudności, jakie rozwiązanie tego problemu nasuwa, nie należy opuszczać rąk, musimy w swoich organizacjach, na terenie całego państwa szukać dróg i środków zaradczych, a mam nadzieję, że wspólne nasze myśli i głosy może wreszcie znajdą posłuch i zrozumienie u tych, którzy decydują o losach urzędniczych.

Wszak czytamy w pismach, że rząd nasz, a nawet i poszczególni ministrowie troszczą się o potrzeby resortu, na czele którego stoją. Wiemy dobrze, jaką troską rządu i społeczeństwa otaczana jest chluba naszego narodu: siła zbrojna. Słyszeliśmy, jak minister rolnictwa stara się ulżyć doli rolnika, jak minister skarbu troszczy się o i odniesienie zdolności płatniczej obywateli-płatników przez odraczanie lub umarzanie zaległych podatków, jaką wreszcie opieką otacza się zalegających z opłatą czynszu komornianego bezrobotnych lub biednych lokatorów, przez coraz szersze stosowanie moratorjum mieszkaniowego.

My, urzędnicy państwowi, mamy również prawo do tego, abyśmy również jak i inni obywatele mieli przynajmniej to poczucie, że ktoś się o nas troszczy, że nasza dola nie jest nikomu obca. I czyż w stosunku do nas nie można w drodze ustawowej czy też dekretu, zastosować na pewien okres jakiegoś moratorjum co do spłat naszych zobowiązań zarówno prywatnych jak

i potrąceń rządowych. Dajmy urzędnikowi, przypuśćmy przez okres roczny, pełne jego pobory, niech różni kupcy lichwiarze i raciarze zaczekają pewien czas na spłatę zobowiązań urzędniczych, a mam nadzieję, że wyjdzie to na dobre nietylko samym urzędnikom, ale nawet i naszym kupcom, którzy zaczekawszy trochę, będą mieli później pewny grosz w kieszeni, nie potrzebując, jak to się dziś dzieje, uciekać się do wątpliwej i mało skutecznej drogi egzekwowania swojej należności przez komornika. Urzędnik, który uzyska na pewien czas w drodze prawnego rozporządzenia władzy odroczenie spłat swoich długów, może właśnie w tym okresie stanąć silniej na nogach, a urzędnik oszczędny w takich warunkach mógłby nawet zupełnie uzdrowić swój budżet domowy.

Może myśl tu rzucona jest absurdem z punktu widzenia interesu społecznego, tem niemniej jednak musimy poważnie i głęboko zastanowić się nad akcją oddłużeniową urzędników państwowych i pogłębiając stale poruszony na tem miejscu tak żywotny temat, starać się wszelkiemi siłami obronić stan urzędniczy przed grożącą mu katastrofą materjalną.

Jerzy Przyłuski.

Z działalności Ogóln. Zrzeszenia i Centralnej Rady Pracowniczej

Jak już w poprzednim komunikacie donieśliśmy, Ogólne Zrzeszenie wystąpiło do Centralnej Rady Pracowniczej z szeregiem wniosków, w sprawie pokrzywdzeń, wynikających z nowego ustawodawstwa urzędniczego. Wnioski nasze były przedmiotem obrad Centralnej Rady Pracowniczej. Po ustaleniu treści odpowiednich memorjałów, C. R. P. czyniła starania o uzyskanie audjencji u p. Premjera, celem przedstawienia Rządowi postulatów urzędniczych.

W dniu 30 stycznia r. b. delegacja Centralnej Rady Pracowniczej w osobach pp.: R. Krukowskiego, T. Domańskiego, i Nowakowskiego została przyjęta przez Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

Przedmiotem dłuższej konferencji były sprawy zawodowe pracowników państwowych, przedstawione Rządowi w pięciu odrębnych memorjałach,[1]) a dotyczące awansów służbowych, zagadnień pragmatycznych, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych oraz ulg kolejowych.

Delegacja szczegółowo zreferowała p. Ministrowi poszczególne postulaty, podkreślając, iż, wysuwając je, Centralna Rada Pracownicza ograniczyła się tylko do zagadnień najpilniejszych, leżących jej zdaniem w granicach obecnych możliwości Państwa.

P. Minister Siedlecki zapoznał delegację ze stanowiskiem Rządu w stosunku do poszczególnych zagadnień, podkreślając na wstępie, że — aczkolwiek myśl o warunkach bytu pracowników państwowych jest stałą troską Rządu — tem niemniej nie wszystkie z aktualnych zagadnień mogą być w chwili obecnej załatwione pozytywnie.

Następnie p. Minister zapoznał delegację z zasadami, jakiemi kierował się Rząd przy awansach pracowników państwowych, przeprowadzonych na dzień 1 lutego r. b., które to zasady w zupełności gwarantują sprawiedliwe przesunięcie do wyższych grup uposażenia, pokrywając się z zasadniczemi tezami, wysuniętemi w memorjale przez Centralną Radę Pracowniczą.

P. Minister Siedlecki stwierdził, iż *awanse,* które w pełnej mierze wpływają na poprawę bytu pracowników państwowych, *stosowane będą w miarę możności dwa razy do roku. Jeśli chodzi o rok bieżący, to przewidywane jest przeprowadzenie ponownych awansów w okresie około 1 lipca.*

W dalszym ciągu p. Minister podkreślił, że na rok 1935/36 przewidziano około 13.000.000 zł. na zasiłki i nagrody pieniężne, przyczem p. Minister Skarbu w porozumieniu z p. Prezesem Rady Ministrów ustalił zasady przyznawania z powyższych kredytów zasiłków *dla funkcjonarjuszów, utrzymujących liczniejszą rodzinę.* W szczególności w myśl zasad powyższych *zasiłki otrzymywać mogą tylko funkcjonarjusze w niższych grupach uposażenia i mający na utrzymaniu większą rodzinę.*

W zakresie spraw pragmatycznych oświadczył p. Minister, *że obecne względy budżetowe nie stoją już na przeszkodzie uchyleniu zakazu mianowania na stałe funkcjonarjuszów prowizorycznych,* ponieważ funkcjonarjusze ci uzyskali z dniem 1 lutego 1934 r. prawa emerytalne w tym samym zakresie, jak funkcjonarjusze stali, zmiana więc charakteru stosunku służbowego z prowizorycznego na stały nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków Skarbu Państwa na emerytury; postulat zatem określenia maksymalnego czasu trwania służby prowizorycznej może być przychylnie rozważony, przyczem w wypadkach konkretnych, mianowanie na stałe, zgodnie z przepisami, może zależeć od spełnienia warunków, w szczególności od złożenia egzaminów praktycznych, przepisanych na stanowiska urzędnicze.

P. Minister przychylnie ustosunkował się do zagadnienia rozszerzenia pomocy lekarskiej, w szczególności w zakresie lecznictwa zapobiegawczego, podkreślił jednak, że w dzisiejszych warunkach rozwiązanie nawet tak ważnego zagadnienia nie może pociągać za sobą zwiększenia wydatków państwowych.

Wkońcu p. Minister podkreślił gotowość ścisłego kontaktu z Centralną Radą Pracowniczą w sprawach dotyczących świata pracy.

W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego Ogólnego Zrzeszenia, odbytego w dniu 10 listopada 1934 r. podaliśmy do wiadomości uchwałę, projektującą utworzenie jednolitej Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych, wyłonionej z Naczelnego Komitetu i Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych oraz Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Projekt Ogólnego Zrzeszenia został już zreali-

---

[1]) Tekst memorjałów podamy w następnym numerze „Apelu".

zowany, gdy na wspólnem posiedzeniu wymienionych Naczelnych Organizacyj Pracowników Państwowych i Centralnej Rady Pracowniczej podany przez nas w Nr. 10-11 „Apelu“ regulamin Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych został przyjęty i zatwierdzony. Prezesem nowopowstałej Reprezentacji wybrano p. Franciszka Sienkiewicza. W najbliższym czasie ma nastąpić zwołanie delegatów wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Reprezentacji, celem ukonstytuowania się Prezydjum i zatwierdzenia programu działalności.

Tytulatura a forma gramatyczna

Z dyskusji, jaka wywiązała się nad moim artykułem p. t. „Pomocnik kancelaryjny“ wnosić należy, że poruszyłam sprawę aktualną nietylko dla osób zainteresowanych, lecz także i dla szerszego ogółu, dlatego też kwestję tę omówić chciałam raz jeszcze.

Dyskusja jest rzeczą pożyteczną, wtedy ujawniają się strony dodatnie i ujemne, a przez różnicę zapatrywań rozwija się dany temat, to też z prawdziwą przyjemnością przeczytałam artykuł p. dr. N. Krąkowskiej pod tymże tytułem.

Zwracając się do „Poradnika Językowego“ o poprawność tego określenia, uczyniłam to dlatego, że redaktorem tego miesięcznika jest znany polonista prof. Uniw. Warsz. W. Doroszewski, a w skład komitetu redakcyjnego wchodzi prof. Szober, którego gramatykę Min. Oświaty poleciło wykładać we wszystkich szkołach. Poprawność gramatyczna pewnego zwrotu, tytułu lub zdania nie przesądza jednak o jego zastosowaniu. Artykuł p. dr. N. Krąkowskiej, jako nienależącej do składu pracowników państwowych, jest cennem potwierdzeniem, że tytulatura ta odbiła się szerokiem echem nietylko wśród urzędników, lecz i osób prywatnych i że została zrozumiana jako degradacja pracy urzędniczej i zrównana z czynnościami raczej należącemi do woźnego, lub gońca. Ciekawem jest, że nie chciano nawet uwierzyć w poprawność gramatyczną nowej tytulatury. Nie można zabić ambicji człowieka, jest to znane twierdzenie pedagogiczne.

Raczej na podniesieniu ambicji urzędnika zyska państwo, bo ambitny urzędnik dobrze będzie spełniał swoje obowiązki i nie zasiądzie na ławie oskarżonych. Wprawdzie za czasów zaborczych w kancelarji pracował *„kancelaryjskij służitiel“*, nie posiadał on jednak najczęściej żadnego cenzusu naukowego (wykształcenie domowe), spędzał całe swe życie w urzędzie, nie miał żadnych ambicyj, ani dążeń, całe jego życieześrodkowywało się w urzędzie, żył swymi papierami i dlatego nazywano go „kancelaryjskaja krysa“.

Lecz okupacyjnej tytulatury raczej należy unikać, a nie wskrzeszać ją.

Dziś taki urzędnik wraz ze swym tytułem byłby anachronizmem. Obecnie wymagany jest od urzędnika cenzus naukowy, z czego wynika, że potrzebny jest urzędnik inteligentny a więc ambitny, który mógłby być nietylko „pomocnikiem kancelaryjnym“, lecz i samodzielnym pracownikiem, co uwidoczniałoby się w jego tytulaturze i awansach.

Helena Małkowska

Kilka słów o t. zw. sądowem postępowaniu upominawczem

Z mocy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 r. z dniem 1 marca 1935 r. wchodzą w życie na obszarze Sądu Apelacyjnego w Warszawie oraz sądów okręgowych w Kielcach, Lublinie, Radomiu i Zamościu przepisy kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu upominawczem (art. 469—478).

Przepisy te dają możność osobistym wierzycielom sum pieniężnych do wysokości 1000 zł. wnosić powództwa do sądów grodz. o zasądzenie trybem nakazu zapłaty należności poszukiwanej bez rozprawy i bez wezwania dłużnika. Dłużnik otrzymuje odpis powództwa już po zaopatrzeniu tegoż w nakaz zapłaty wraz z odpisem nakazu wyrzekającego przeciwko niemu obowiązek zapłaty. Zasądzenie orzeka Sąd pod warunkiem, że będzie ono skuteczne, o ile w ciągu 2 tygodni dłużnik nie wniesie sprzeciwu od nakazu zapłaty. Sprzeciw od nakazu w postępowaniu upominawczem może być wniesiony w dowolnej formie, pod jakąkolwiek nazwą, nawet bez przytoczenia podstaw, faktów i dowodów. Wniesienie sprzeciwu kwestjonującego słuszność wydanego nakazu chociażby w części, powoduje bezskuteczność z samego prawa nakazu zapłaty w całości. Sprzeciw dla dłużnika jest bezpłatny. Sprzeciw w postępowaniu upominawczem wolny jest od opłaty sądowej. Powoduje on wyznaczenie przez Sąd terminu rozprawy w trybie sporu po doręczeniu sprzeciwu powodowi. Tak samo rozprawa wyznaczona będzie zawsze w wypadku, gdy Sąd odmówi wierzycielowi wydania mu nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczem. Jednakże z prawa do wyznaczenia sprawy w trybie zwykłym skorzysta wierzyciel o tyle tylko, nie tracąc poprzednio wniesionych kosztów sądowych, o ile zgłosi odpowiedni wniosek w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia go przez Sąd, że odmówiono mu wydania nakazu zapłaty. Rozumie się, że strona ma możność i bez wniosku dopełnić brakujących opłat i zrzec się zawiadamiania jej o nieuwzględnieniu jej pretensji w trybie upominawczym. O ile z terminu miesięcznego wierzyciel nie skorzysta, nie traci wprawdzie możności wnieść zwykłe powództwo ponownie, jednakże przepadają mu już wpłacone koszta. Sąd odmówi zawsze wydania nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczem, o ile roszczenie nie jest tego typu, by zgłoszone być mogło w trybie upominawczym (ob. jak wyżej „roszczenie osobiste do 1000 zł. gotówką). Tak samo dziać się będzie, gdy roszczenie jest jawnie bezzasadne (przeciwko dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu lub nie wynika z faktów przytoczonych w pozwie).

Również roszczenia warunkowe lub zawisłe od świadczenia wzajemnego nie mogą być zgłaszane w trybie upominawczym. Ograniczenia w tym kierunku czynić będzie Sąd nadto w przypadku niemożności doręczenia pozwu dłużnikowi i bez znaczenia jest, jaka część roszczenia zostaje w tych warunkach przez Sąd zakwestjonowana, jako nie nadająca się do postępowania w trybie upominawczym.

Z redakcji przepisów o postępowaniu upominawczem, które zresztą w okręgach Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Katowicach, Lwowie, Poznaniu i Toruniu weszło w życie już od 1 stycznia 1933 r., widoczną jest pewna analogja do przepisów o postępowaniu nakazowem (z weksli, czeków i t. p.). Tak tam, jak i tu uzyskanie nakazu zapłaty możliwe jest początkowo z pominięciem obrony dłużnika, od staranności którego zależy, by w razie zachodzących podstaw do wzruszenia tego sposobu wyrokowania Sądu sprawa przeszła do rozpoznania w trybie sporu sądowego na rozprawą publiczną. W tym celu dłużnik wnosi sprzeciw, przyczem w postępowaniu upominawczem przysługuje mu zarówno dłuższy termin (2 tygodnie, a nie 3 dni, jak w postępowaniu nakazowem), co i możność zgłaszania sprzeciwu bez przytaczania podstaw, faktów i dowodów, (gdy w postępowaniu nakazowem zarzuty winny odpowiadać warunkom innego zwykłego pisma procesowego, t. j. wyczerpywać zasadnie zarzuty). Ma też dłużnik w postępowaniu upominawczem tę dogodność, że dopóki nie upłynie termin na wniesienie przezeń sprzeciwu, dopóty przeciwko niemu nie mogą być czynione żadne zabezpieczenia. Pod tym względem w znacznie trudniejszem położeniu jest dłużnik w postępowaniu nakazowem, bo wydany przeciwko niemu pierwszy wypis nakazu (dla zabezpieczenia) o tyle ulegnie zawieszeniu, o ile dłużnik w tym względzie uzyska decyzję Sądu na skutek specjalnego wniosku zgłoszonego w sprzeciwie.

Postępowanie w trybie upominawczym stanowi znaczne uproszczenie w stosunku do zwykłego trybu postępowania (nb. jest szybkie i tanie: 1% od pozwu do czasu wniesienia sprzeciwu przez dłużnika). Sąd przypuszczalnie bez rozprawy załatwi kwestję zasądzenia należności. W tym względzie celowość postępowania upominawczego uwydatni się przy dochodzeniu należności zaległych, niespornych. Na wypadek przejścia sprawy do postępowania zwykłego początkowo zapewnione wierzycielowi dogodności postępowania odpadają, bo wskazanem dlań wówczas już być musi przeprowadzenie dowodu ze świadków, przesłuchania stron i t. p. *Jerzy Koenigstein*, adwokat.

Na marginesie regulaminów

W Nr. 8-9/34 „Apelu“ został ogłoszony artykuł p. W. Sikorskiego, p. t. „Na marginesie regulaminów“, który ze względu na ważność i aktualność treści musiał zainteresować każdego pracownika sekretarjatów sądowych.

Sz. Autor pisze: „aby stworzyć sobie sąd o celowości i pożytku pewnych decyzyj, muszą one przejść przez próbny ogień praktyki, opartej o całkiem realne podstawy“.

Jest to twierdzenie tak dalece słuszne, że wobec unifikacji prawa, a więc wprowadzenia nowego kodeksu karnego, k. p. k., k. p. c. itd. wszyscy od dołu do góry powinni się tem zainteresować.

Życie ma swoją nieugiętą moc i to, co jest niewykonalne życiowo, siłą rzeczy musi przestać istnieć, zostanie martwą ustawą. Sfery miarodajne, mało stykając się z praktyką życiową, wydają ustawy pięknie pomyślane, oparte na poszanowaniu godności człowieka, z czem nie liczy się ani oskarżony, ani skazany, którzy wszelkiemi sposobami starają się ominąć prawo i uniknąć kary.

O tem wie najlepiej z praktyki urzędnik sądowy.

Jednym z takich punktów jest wykonywanie wyroków sądowych.

Obecnie tytuły wykonawcze na grzywnę i koszty sądowe przesyła się do komorników sądowych, zarządów miejskich, zarządów gmin, jako do organów wykonawczych, które od zamożniejszych petentów egzekwują należność, co do biedniejszych zaś po sprawdzeniu ich stanu majątkowego, a więc ustaleniu niemożności zapłacenia kary przez skazanych, zwracają tytuły wykonawcze do sądu. Tytułów niewykonanych powraca od 50% do 70%. W myśl art. 43 § 2 k. k. i 10 przep. o wykr. zwrócone tytuły przesyła się do komisarjatów i posterunków P. P. w celu wykonania kary zamiennej. I znów zaczyna się wykonanie wyroków które już raz nie dało rezultatów. Z chwilą jednak, kiedy skazanym grozi areszt zamienny, większość płaci dobrowolnie, lecz procedura ta jest za długa. Tytuły wykonawcze zbyt długo leżą w różnych urzędach, przez ten czas skazani zmieniają miejsca zamieszkania, zaczynają się poszukiwania i t. p.

W ten sposób powstają w sądach zaległości, bo jeżeli nawet grzywna bywa darowana z amnestji, a opłaty sądowe anuluje się po 3 latach, powstają koszty sądowe niepodlegające przedawnieniu. Zaradzić temu może tylko szybka egzekutywa. Traci na tem także Skarb Państwa, a niewykonany wyrok obniża powagę sądu i rozzuchwala masy społeczeństwa o niskim poziomie kultury, sądzone i skazywane przeważnie przez sądy grodzkie, których nie etyka, lecz obawa kary jest czynnikiem powstrzymującym od wykroczeń i występków.

Stykając się praktycznie na tym odcinku pracy sądowej, i nawiązując swoje spostrzeżenia do artykułu p. W. Sikorskiego, sądzę, że należałoby uprościć i przyśpieszyć wykonanie wyroków.

Wskazanem byłoby, ażeby wyroki o mniejszym wymiarze kary, np. do 100 zł., były kierowane do organów wykonawczych, które mogłyby odrazu wykonać zamienną karę aresztu. Odciążyłoby to pracę sekretarjatów sądowych, podniosło powagę sądu przez zrozumienie szerokich mas, że każdy wyrok musi być wykonany i wpłynęło dodatnio na interes Skarbu Państwa.

Helena Małkowska.

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.	Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt	Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.	Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.	Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała.* Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-14-24 dod. Rachuba

Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04